ROK 1 PAŹDZIERNIK 1938 NUMER 2

GWAREK

MIESIĘCZNIK

ORGAN PRACOWNIKÓW RYBNICKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO

TREŚĆ NUMERU:

REW. WŁ. SZCZYPA

Oszczędność czynnikiem dobrobytu

W dniu 31 października cały świat kulturalny obchodzi **Święto Dnia Oszczędności.** Święto to jest jakby wyrazem zbiorowego przekonania, że oszczędność jest dzisiaj jednym z najważniejszych zagadnień gospodarczych. Ustanowiono go dla podkreślenia, że **powszechna oszczędność** winna być wysunięta na czoło wszystkich zagadnień życia społecznego i państwowego, jako najważniejszy czynnik podniesienia gospodarczego państwa i obywateli.

Dla życia gospodarczego Polski zagadnienie oszczędności ma szczególnie doniosłe znaczenie. Ze wszystkich bowiem państw, przez które przeszedł huragan wojny światowej, dokonując ogromnego zniszczenia na naszych ziemiach, my Polacy musimy włożyć najwięcej wysiłków w odbudowę gospodarczą Ojczyzny.

Potrzebujemy ogromnych kapitałów na budowę nowych warsztatów pracy, na budowę szos, szkół, na podniesienie wydajności gospodarstw rolnych, na obrót handlowy i szereg innych bardzo ważnych inwestycyj, przynoszących pracę i dobrobyt powszechny.

Któż nam tych kapitałów ma dostarczyć?

Od wszelkich pożyczek zaciągniętych za granicą płacić musimy daninę — odsetki, no i uzależniamy się wówczas od zagranicy.

Zatem potrzebnych kapitałów winna nam dostarczyć własna powszechna oszczędność. Zwykle wokół nas słyszymy, że oszczędzać jest bardzo trudno i nie ma z czego. A jednak wszyscy się z tym zgodzimy, że oszczędzać można nawet przy skromnych dochodach. Na pewno sami tego doświadczyliśmy, czy to ze zrozumienia oszczędności, czy też z konieczności, w jaką wprowadziły nas warunki czasowe.

Nie trzeba wiele pisać na temat korzyści osobistych, jakie przynosi oszczędność, bo jasnym jest, że lepiej mieć własny domek niż być lokatorem, że przyjemniej być wierzycielem niż dłużnikiem, że lepiej brać odsetki niż je płacić. Również dobrze jest mieć coś zaoszczędzonego na czarną godzinę dla nas, a tym bardziej dla żony, dla dzieci, aby im, kiedy nas nie stanie, nędza nie dokuczała. Wiemy też, że inaczej patrzą na tego, który ma coś własnego, niźli na biednego i ciągle narzekającego. **Oszczędność więc przynosi wielkie korzyści i własne zadowolenie.** Pewnie, że nie każda oszczędność jest celową. Bo trudno nazwać korzystnym oszczędzanie na jedzeniu, które może sprowadzić osłabienie organizmu, a nawet chorobę, czy też zaniechanie leczenia się, co spowodować może śmierć, a nawet wprowadzić rodzinę w nędzę. Nie będzie także celowe przesadne oszczędzanie na ubiorze, czy też wyrzeczenie się, dla zaoszczędzenia kilku, czy kilkudziesięciu groszy, gazety, czasopisma, książki, bo wtenczas zubożamy umysł nasz i członków rodziny.

Oszczędność zatem winna być rozumna. Winniśmy oszczędzać przez odmówienie sobie rzeczy zbędnych, które mają nam służyć np. tylko do ozdoby mieszkania, czy też naszego ubioru. Winniśmy kupować rzeczy solidne, a nie tandetę, która przez swą błyskotliwość jest droga. Czas skończyć z mniemaniem, że człowieka szacuje jego ubranie, czy też meble, gdyż istotną wartość posiada charakter i rozum, które to zalety wyrabia dobrze zrozumiana oszczędność. Trudno zrozumieć człowieka, który na kredyt kupuje rzeczy, bez których mógłby się łatwo obejść. **Najpierw należy zaoszczędzić na daną rzecz,** a potem jeszcze zastanowić się, czy ona jest koniecznie potrzebna, czy nie lepiej pieniądze te zostawić w kasie na odsetkach, czy nie lepiej zostawić je na czarną godzinę? Trzeba więc panować nad wydatkami.

Naturalnie, że oszczędności nie można chować w domu, gdzie narażone są na niebezpieczeństwo zniszczenia lub kradzieży i nie przynoszą wtedy właścicielowi odsetek. W tym wypadku oszczędności są martwe i przez wycofanie ich z obiegu ogólnego, powodują kurczenie się rynku pieniężnego, co jest szkodliwe dla gospodarki społecznej.

Zaoszczędzone pieniądze winny być złożone w bankach, bo tylko wówczas mogą spełnić swoje zasadnicze zadanie, tj. wejść w obrót życia gospodarczego w formie kapitałów inwestycyjnych, ożywić go i w rezultacie dać pracę i dobrobyt społeczeństwu. Złożone w bankach

oszczędności są tam przecież dzisiaj zupełnie pewne i przynoszą odsetki.

Chociaż w zasadzie wszystkie instytucje finansowe przyjmują wkłady oszczędnościowe, to dla ochrony oszczędzających przed stratami, ustawodawstwo polskie powołało do życia kilka ich typów, pozostających pod ścisłym nadzorem państwowym, a które mają za główne zadanie zbieranie drobnych oszczędności.

Do tego typu instytucyj należą: Pocztowa Kasa Oszczędności, Komunalne Kasy Oszczędności i Banki Ludowe.

Powszechne składanie oszczędności w bankach przysparza ogromnych kapitałów życiu gospodarczemu.

Z drobnych oszczędności, nawet kilkuzłotowych, rosną sumy. O ile np. 1000 osób trzyma po 5 złotych oszczędności w domu, to suma złotych 5.000 jest nieużyteczną; gdyby zaś te same kwoty znajdowały się w banku, to już za nie można by uruchomić jakiś warsztat pracy. Jeżeli zamiast 1.000 osób oszczędzających po 5 złotych weźmiemy pod uwagę 10.000 czy nawet 100.000 osób, to otrzymamy wielkie sumy 50.000 czy 500.000 złotych, które mogą się już przyczynić w znaczny sposób do utrzymania warsztatów pracy i do podniesienia ogólnego dobrobytu. Oto jak działa organizm oszczędnościowy.

Widzimy, że jest to potężny czynnik, którego działanie porównać można do drobnych kropli deszczu, z których powstają strumyki i potężne rzeki.

Zrozumienie oszczędności ciągle wzrasta w naszym społeczeństwie. W ciągu ostatnich 10 lat zdołaliśmy zgromadzić w całej Polsce, we wszystkich instytucjach finansowych około 4 miliardów złotych.

Jednak mimo poważnej sumy pozostajemy jeszcze bardzo w tyle za innymi państwami, jak np. naszymi najbliższymi sąsiadami, których oszczędności zamykają się cyframi kilku dziesiątków miliardów.

Kapitał pochodzący z powszechnej oszczędności jest najpewniejszym i najbardziej użytecznym, którego gospodarstwo nasze tak bardzo potrzebuje.

Oszczędzajmy wszyscy dla dobra naszego państwa, dla naszego dobrobytu, dla naszych pokoleń.

INŻ. ST. GISMAN

Dlaczego zabudowano skip na Kopalni »Ema«?

Współzawodnictwo wśród narodów w przysparzaniu swemu państwu bogactw ziemskich, oraz ofiarowywaniu pracy coraz większym zastępom współobywateli postępuje wielkimi krokami.

Co było wystarczające wczoraj, jest dzisiaj niedostateczne i trzeba wciąż szukać nowych dróg, którymi krocząc nie pozostawalibyśmy w tyle za innymi. Żyjemy przecież w okresie wyścigu pracy.



Wieża szybu »Antoni« podczas wzmacniania przed zawieszeniem skipów.

Jeżeli sięgniemy myślą w przeszłe czasy górnictwa, to wiemy, że górnik, chcąc wydobyć z czeluści ziemi odkryte skarby kruszcu, czy węgla, posługiwał się zrazu taczką dla przewozu urobku od przodka do podszybia. Tu napełniał kubeł uwiązany na linie, aby go kołowrotem ciągnąć siłą ludzką na światło dzienne. I wiemy dalej, że drogą udoskonaleń, zastąpiono siłę ludzką siłą zwierzęcą, potem zaprzągnięto do pracy wodę, dalej przyszła maszyna parowa, a wreszcie maszyna elektryczna.

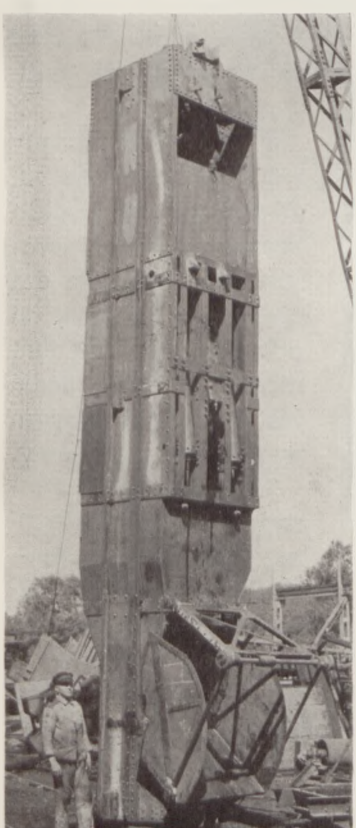
Taczkę zastąpiono wózkiem toczącym się już po szynach, zaś kubeł zamienił się w klatkę szybową, do której wjeżdżał wózek i był wyciągany na powierzchnię.

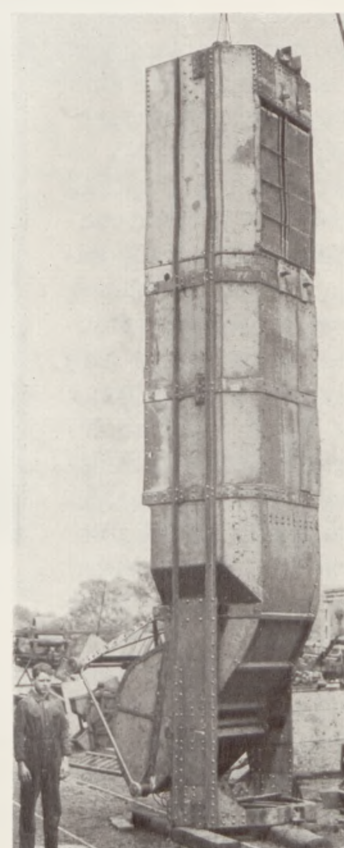
Z czasem rosła ilość wpychanych do klatki wózków — klatka otrzymywała piętra.

Na Kopalni »Ema«, na szybie »Antoni« używaliśmy klatki aż 6-cio piętrowej! Czas na manipulowanie tyloma wózkami był długi; ciężar martwy, jakim są wózki, oraz taka duża klatka, był ogromny. Widzimy, że opisane urządzenie było przestarzałe, powodowało duże straty i niedogodności.

Kopalnia »Ema« dobiegała w takich warunkach do kresu swego istnienia!

Chcąc przedłużyć życie kopalni i pozostawić tym samym warsztat pracy tak dużej załodze, chcąc ułatwić również pracę człowieko-





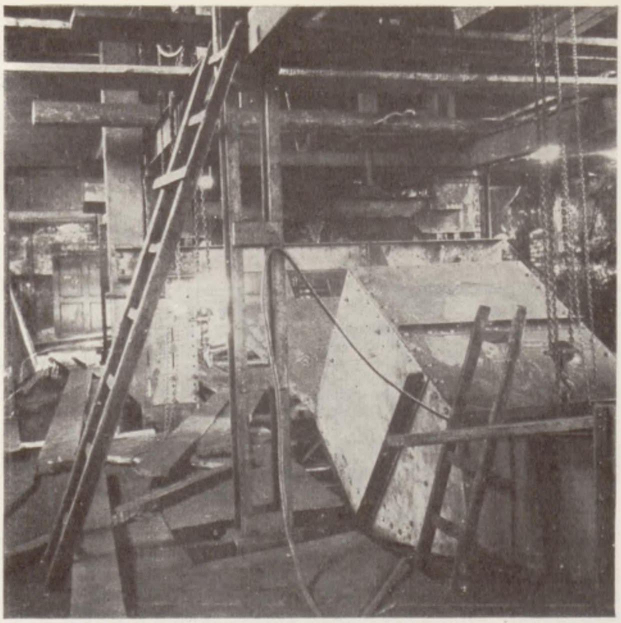
Nasz skip gotowy do umieszczenia w szybie.
Jedna strona. Druga strona.

wi, wbudowano w szybie »Antoni« nowoczesne urządzenie skipowe.

Cóż to jest ten skip?

Otóż jest to nic innego jak dawny kubeł, ale jakże przeobrażony! Przypatrzmy się fotografiom naszego skipu! Widzimy potężny kubeł, pożerający przy jednym napełnieniu 4,8 tony węgla. Urobek nasypuje się z góry na podszybiu, wysypuje się zaś z dołu na nadszybiu. Dolną, otwartą, zasuwę widać dokładnie na fotografii.

Urządzenie składa się z dwóch takich kubłów, które chodzą w szybie na przemian w górę i w dół. W kuble-skipie są specjalne przyrządy działające automatycznie czy przy napełnianiu go, czy wypróżnianiu. I tak, skoro tylko skip stanie na ustalonej wysokości nadszybia, uderza w odpowiednią dźwignię i w tym momencie otwiera się dolna zasuwa, — ładunek wysypuje się na ruchomą taśmę, by z niej przejść bezpośrednio na ruszta sortowni. Po opróżnieniu zamyka się zasuwa samoczynnie, a skip jest już gotowy do opuszczenia, o czym daje znać świetlnym sygnałem.



Montowanie ruchomego rusztu na nadszybiu.



Taka jest różnica między nowym wozem a dawnym.



Stanowisko sterowniczego. Na lewo widać wywrót, nieco wyżej, sygnalizację świetlną.

W tym samym czasie, w którym górny skip wypróżnia się, napełnia się dolny na podszybiu. Wszystko jest zautomatyzowane.

Sygnalista kieruje ruchem całego urządzenia z mostku umieszczonego na dole. Kilka dźwigni, kilka różnokolorowych sygnałów świetlnych — do pracy zaprzęgnięte sprężone powietrze, elektryczność — i skip jest w ruchu, dając 60 wyciągów na godzinę i wyrzucając w tym czasie 288 ton węgla.

Zapytać ktoś może, czy skipem da się przewozić również i ludzi? Właśnie górna część skipu urządzona jest w ten sposób, że może służyć do jazdy liną. Wystarczy zamknąć odpowiednią klapę (widoczną na fotografii), a już mamy pomost i przedział, gdzie mogą wygodnie stać ludzie i zjeżdżać.

Znających klatkowe wyciągi uderzy brak na nadszybiu wywrotów; brak wózków, które toczyły się w różnych kierunkach; brak związanego z tymi urządzeniami hałasu.

Jakaż ulga dla ludzi pracujących na nadszybiu!

Wywrót umieszczony jest teraz na podszybiu. Równocześnie znikło ręczne zapychanie wozów tak uciążliwe dla obsługi, a czynność ta odbywa się mechanicznie i kierowana jest z mostku o którym wyżej wspominaliśmy.

Urobek dochodzi teraz do podszybia dużymi wozami o pojemności przeszło dwukrotnie większej od starych wózków. Takie duże wozy można było zastosować właśnie dzięki urządzeniu skipowemu, gdyż w klatce nie dałoby się ich pomieścić, ponieważ mały przekrój szybu na to nie pozwalał.

Co osiągnęliśmy przez wprowadzenie dużych wozów?

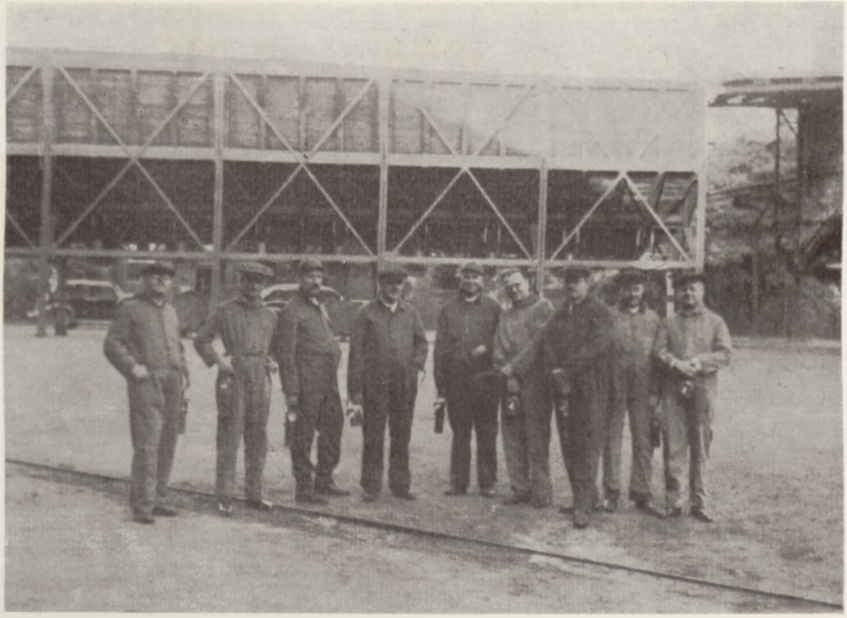
Zrozumiałym jest, że usprawniliśmy przewóz po głównych chodnikach — że zmalała ilość wozów, będących w ruchu — że zwiększyło się bezpieczeństwo ruchu. A właśnie przy obsłudze wózków było wiele nieszczęśliwych wypadków.

Zrobiliśmy zatem znowu jeden krok w pochodzie ku ułatwieniu pracy robotnika, ku zwiększeniu jego poczucia bezpieczeństwa, ku zapewnieniu mu na długi okres czasu górniczego kawałka chleba.

* * *

W dniach 21 i 22 września w ramach wizytacji Zakładów R. G. W. poświęconej inwestycjom oraz szczegółowemu zaznajamianiu się ze socjalnymi urządzeniami Gwarectwa, jak szkolenie uczniów warsztatowych, opieka nad Matką i Dzieckiem, walka z wypadkami, czytelnie itp. — zwiedził Główny Inspektor Pracy i Dyr. Departamentu w Min. Opieki Społecznej p. M. Klott również opisane urządzenia skipowe.

Grupę uczestników wizytacji po wyjeździe z dołu na kopalni »Ema« przedstawia poniższa fotografia.

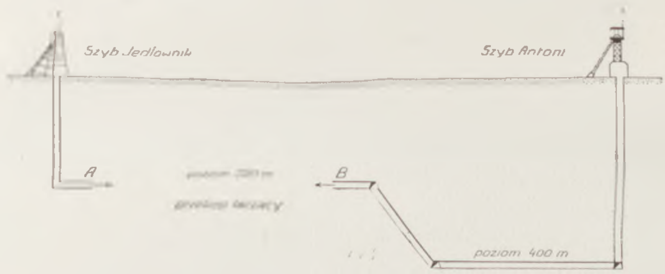


Stoją od lewej p. p.: Dyr. kop. »Ema« inż. Urbańczyk, Insp. Pracy inż. Wesołowski, Zast. Kom. Demob. inż. górn. Seroka, Gł. Insp. Pracy Dyr. Dep. M. Klott, Nacz. Dyr. kop. R. G. W. inż. Krupiński, Dyr. Zw. Pracod. Chmielewski, Kom. Demob. inż. Maske, Prok. R. G. W. inż. Lubowicki, Dyr. Zw. Pracod. Tarłowski.

INŻ. ALFR. JAKUBOWSKI

Podziemne połączenie Kopalni »Ema« z szybem »Jedłownik«

Po osiągnięciu szybem »Jedłownik« z jednej strony, a pochylnią i chodnikiem średnim w pokł. VIII Kopalni »Ema« z drugiej strony — poziomu 220 m — powstało zagadnienie założenia przekopów pędzonych na zbicie się z dwóch stron celem otrzymania najszybszego połączenia wyrobisk Kopalni »Ema« z szybem »Jedłownik«.



Podziemne połączenie kop Ema z szybem Jedłownik

Zadanie to wymagało określenia położenia 2 punktów A i B na przekopach oraz kierunków i nachyleń przy których przekopy pędzone z tych punktów spotykają się. O ile jednak na przekopie przy szybie »Jedłownik« dokładne określenie punktu A nie przedstawiało trudności, gdyż odległość od szybu była niewielka, to na przekopie ze strony Kop. »Ema« w określeniu punktu B, mógł powstać poważny błąd wskutek znacznej odległości ponad 6 km od szybu »Antoni«.

W miarę jak przybywały metry na pędzonych przekopach wśród kierownictwa i załóg tam pracujących coraz częściej padały pytania: Czy się spotkają? Na pytanie to dawało zapewnienie biuro miernicze, a ostateczną odpowiedź dali górnicy pracujący na przekopie od »Jedłownika«, najeżdżając przodkiem dnia 19 lipca br. na przekop ze strony Kop. »Ema«. Spotkanie nastąpiło w odległości 211 m od szybu »Jedłownik« i 6,4 km od szybu »Antoni«. Dokładne pomiary i dobre trzymanie przez górników podanych im kierunków i spadków sprawiły, że ociosy i spody przekopów z obu stron zeszły się najdokładniej ze sobą.

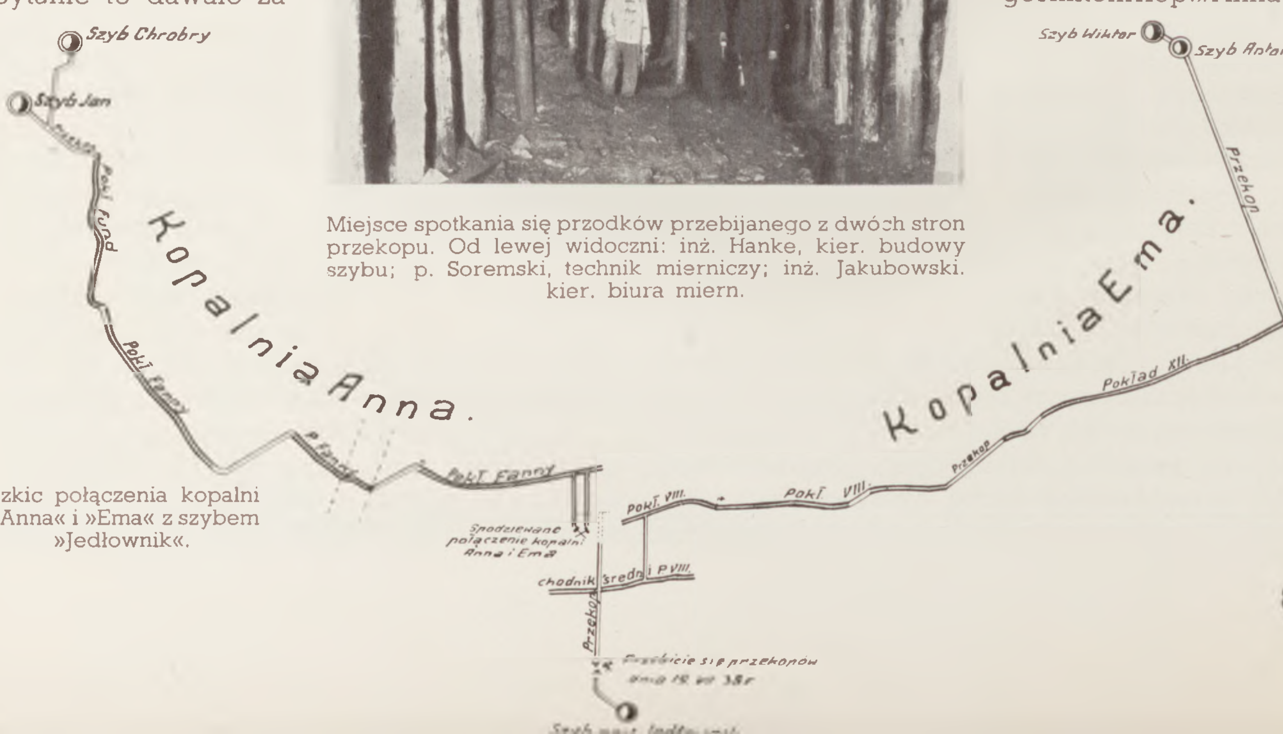
W ten sposób zagadnienie przebitki w tak znacznej odległości od szybu, mające miejsce dość rzadko nie tylko w życiu kopalni, ale w ogóle w górnictwie zostało pomyślnie rozwiązane.

Otrzymawszy połączenie z szybem »Jedłownik« — Kopalnia »Ema«, jeżeli się tak można wyrazić, odetchnęła — dostała bowiem powietrze do tych wyrobisk, które dotychczas były ślepe.

Na przekopie pod »Jedłownikiem« wre praca jednak dalej — na drugim końcu jego spodziewają się w niedługim bowiem czasie górnicy Kopalni »Ema« podać bratnią dłoń górnikom Kop. »Anna«.



Miejsce spotkania się przodków przebijanego z dwóch stron przekopu. Od lewej widoczni: inż. Hanke, kier. budowy szybu; p. Soremski, technik mierniczy; inż. Jakubowski, kier. biura miern.



Szkic połączenia kopalni »Anna« i »Ema« z szybem »Jedłownik«.

INŻ. S. JACHNA

Skrzynka pomysłów

Wiadome jest, że żyjemy w okresie panowania maszyn, które ułatwiają pracę człowiekowi i pozwalają na osiąganie wyników, jakich jesteśmy świadkami. Rozumiemy też, że na każdą maszynę, jaką się dzisiaj posługujemy, składa się, prócz podstawowego wynalezienia jej, szereg większych, czy mniejszych ulepszeń. Zdajemy sobie również sprawę i z tego, że jakakolwiek to będzie maszyna, nie jest ona jeszcze szczytem doskonałości, do której człowiek, przy niej pracujący, nie mógłby czegoś dodać, co by mu jego pracę uczyniło bezpieczniejszą i prostszą w obsłudze.

Umysł ludzki to skarbnica, z której można czerpać bezmierne zasoby najróżnorodniejszych pomysłów. Każdy nosi w sobie ukryte pomysły, tylko mu brak odwagi, by je wyjawić — i ta właśnie obawa, to grabarz bezcennych nieraz wartości.

Gwarectwo nasze, wprowadzając przed dwoma laty na swych zakładach, **»skrzynkę pomysłów«** miało właśnie na celu: zachęcić tych czynnych, którym brak odwagi, i rozbudzić drzemiące umysły innych, wzmocnić zaufanie we własne siły pracownika, a przez przyjęcie, zastosowanie i premiowanie pomysłów pokazać, że jego myśl to wielka wartość, to wielka potęga; pokazać na istotnych przykładach, że pracownik sam może zwiększyć bezpieczeństwo pracy i ulżyć sobie przy jej wykonywaniu, że praca rąk i umysłu może i idzie w parze.

Cała akcja skrzynki pomysłów została tak pokierowana, by pracownicy mogli z pełnym zaufaniem powierzyć jej swoje pomysły, przy czym z góry sprawa została postawiona jasno, mając za dewizę: **»myślmy wszyscy nad tym, by niebezpieczna i ciężka praca górnika, stała się bezpieczniejsza i lżejsza«.**

Sekretariat skrzynki przyjmuje wszystkie pomysły, nawet najdrobniejsze z tym przekonaniem, że kto raz zgłosił się do skrzynki pomysłów, ten już będzie z nią współpracował; i tak też jest w istocie, bo niektórzy pracownicy zgłosili już po kilka pomysłów.

Jedni od razu, drudzy później, jednak przyszli ze swoimi pomysłami.

Przy rozpatrywaniu zgłoszeń okazuje się, że pochodzą one tak od urzędników jak i robotników, a rozpiętość ich idzie we wszystkich kierunkach. Wartość różna, od drobnych rzeczy do bardzo śmiałych, jakim jest, powiedzmy, zgłoszony pomysł urządzenia skipowego.

Wszyscy tedy zaczęli się głębiej interesować swoją pracą, narzędziami pracy, środowiskiem pracy i zastanawiać się nad tym, czyby czegoś nie zmienić i nie ulepszyć, — i to jest pierwszy sukces.

Wyłania się również bardzo ważny moment, który na przestrzeni dwu lat dał się zauważyć, to kierunek w jakim szły pomysły. Otóż zawsze gdy zachodziła potrzeba rozwiązywania ciężkich problemów w ruchu, czy to przy wprowadzaniu nowych urządzeń, czy to w trudnych sytuacjach natury górniczej, stawało do współpracy wielu ludzi, rozwiązując tym niejedno zadanie, — i to jest drugi niewątpliwy sukces.

Warunki pracy górniczej są odmienne od pracy w fabrykach i górnik nie ma nigdy tych samych warunków pracy, jak to ma miejsce w fabryce, gdzie robotnik w ciągu lat pracuje przy tej samej obrabiarce i ma możność drobiazgowego poznania jej i łatwiej wpada na pomysły ulepszenia. Toteż **pomysł górnika nabiera tym większego znaczenia bo w trudniejszych powstał warunkach.**

Uzyskane wyniki, a więc: wprowadzenie w życie pomysłów, przyjęcie się ich wśród pracowników i zadowolenie tychże, to najlepszy dowód celowości skrzynki pomysłów. Mówią one, że podjęty trud nie jest daremny, a współpraca to najlepsza gwarancja powodzenia.

W następnych zeszytach naszego Gwarka opisywać będziemy po kolei te z pomysłów, które zostały zastosowane na naszych kopalniach, obecnie zaś podajemy ich spis ogólny, przy czym oznaczamy I — wykorzystane, (przy tych podano otrzymaną premię), II — zastosowane, lecz będące jeszcze pod obserwacją, III — niewykorzystane.

Z Kopalni »Anna«

Bugla Emil. Chwytanie na stacji nadawczej źle zapiętych wózków kolejki linowej. I. **100 zł.**

Gojny Teodor. Zabezpieczenie wózków na kolejce linowej przed spadaniem. I. **50 zł.**

Żmiana zapór w klatkach szybu »Chrobry«. III.

Grabiński Sylwester. Nowy typ spadochronów do klatek wyciągowych. I. **300 zł.**

Gromotka Franciszek. Wysyłanie przez fabrykę zapalników razem ze spłonkami. III.

Numerowanie materiału wybuchowego od wewnętrznej strony opakowania. III.

Hetmaniok Jan. Usprawnienie biegu wózków próżnych na nadszybiu »Chrobry«. II.

Usprawnienie badania zawartości kamienia w wózkach z wydobyciem. II.

Jaworski Leon. Ruchoma zapora nad wozami. II.

Energiczne wprowadzenie wzmocnienia kasztów żel. z szyn. II.

Kahnert Zygfryd. Oprawy chroniące żarówki przed kradzieżą. II.

Milik Rudolf. Sygnalizacja i centralne zwrotnice na podszybiu. I. **200 zł.**

Tamy otwierane automatycznie przez lokomotywę elektryczną. II.

Rybka Maciej. Specjalne klucze do rur wiertniczych »Craeliusa«. II.

Zawiasy dla tam na dole. III.

Sosna Alojzy. Bariera dla górnych pomostów na pochylni. III.

Utrata Józef. Stawiacz wykolejonych wozów przy przewozie lokomotywami na chodnikach głównych. II.

Z Kopalni »Ema«

Adamek Karol. Zamknięcie narzędzi na dole. I. **15 zł.**

Berżowski Franciszek. Zmiana obiegu wody w płuczce. I. **100 zł.**

Urządzenie uniemożliwiające zatykanie się otworu zbiornika węgla surowego. I. **100 zł.**

Erichsen Herbert. Lampa reflektorowa na koniec pociągu. III.

Gajewski Kazimierz. Przewóz na upadach z kilku punktów nabijania. I. **50 zł.**

Godula Wilhelm. Sanki do przewożenia rynien końcowych. I. **100 zł.**

Przyrząd do usztywniania pękniętych rynien. I. **20 zł.**

Transporter górniczy do pomiaru kątów poziom. 180° i pion. 90°. II.

Kliny pomocnicze do kasztów patent. II.

Młotek odbudowy z dłutem. II.

Groeger Erwin. Przebudowa napędu rusztów pod wywrotami. III.

Zabezpieczenie wozów przed wpadnięciem do szybu. III.

Aparat do bielenia przy pomocy sprężonego powietrza III.

Langosz Jan. Ulepszenie natrysków w łaźni. I. **30 zł.**

Salamon Alojzy. Obudowa chodników kasztami jako ochrona przed tąpaniem. I. **50 zł.**

Zabezpieczenie łańcucha przy transporterze »Skupa«. III.

Święty Teodor. Stempel rozbieralny. III.

Belka żelazna do kasztów rozbieralnych. III.

Tkocz Franciszek. Samoczynne ryglowanie wozów na szybie »Wiktor«. I. **100 zł.**

Projekt skipu. III.

Samoczynne ryglowanie wozów na szybie Antoni. III.

Samoczynne otwieranie krat na stronie wylotowej szybu »Wiktor«. III.

Z Kopalni »Rymer«

Burda Paweł. Obudowa dla uchwycenia opadu przy słabym stropie. III.

Juzek Alojzy. Ulepszenie zabezpieczenia wozu w wywrocie. I. **50 zł.**

Ulepszenie odwadniania orzecha I-a po płukaniu. I. **50 zł.**

Ochojski Józef. But hamulczy przy maszynie wrębowej. I. **50 zł.**

Pająk Piotr. Ulepszenie hamulców do próżnych wozów w nadszybiu. I. **50 zł.**

Piprek Karol. Spawanie świdrów. III.

Polok Rudolf. Zabezpieczenie rolek od taśm gumowych przed wdzieraniem się brudu do łożysk. I. **150 zł.**

Ulepszenie drzwi klatki szybowej. I. **25 zł.**

Inż. Sittek Izydor. Urządzenie przewozowe na długiej upadowej. II.

Urządzenie przewozowe w chodniku, którego połowa jest nachylona, a druga pozioma. II.

Inż. Szajnowski Władysław. Zastosowanie kasztów kombinowanych. I. **150 zł.**

Szymura Wiktor. Rynny z żeberkami dla dużych nachyleń. II.

Wojaczek Wacław. Dłuto do młotka odbudowy. II.

Przenośne haki do umieszczenia narzędzi w przodku. I. **10 zł.**

Obudowa na hakach przy słabym stropie. III.

Z Kopalni »Charlotte«

Fojcik Wilhelm. Podkładki z drzewa pod rynny wiszące. I. **10 zł.**

Komunikat inspektora bezpieczeństwa za miesiąc sierpień

Każdy wypadek na zakładzie — kopalni, koksowni, brykietowni — jest szczegółowo badany przez inżyniera bezpieczeństwa. Inżynier bezpieczeństwa sporządza opis wypadku, badając towarzyszące mu okoliczności, co zmierza do ustalenia przyczyny wypadku. Raport inżyniera bezpieczeństwa o zaszłych wypadkach jest przedkładany poszczególnym zarządom Zakładów i daje podstawę do omawiania zagadnień z zakresu bezpieczeństwa na Zakładowej Komisji Bezpieczeństwa. Wszystkie natomiast ciężkie wypadki oraz charakterystyczne lekkie są omawiane ponadto na konferencji inżynierów bezpieczeństwa z inspektorem w Dyrekcji Kopalń. Z każdej konferencji sporządzany jest protokół, komunikowany wszystkim zakładom. Protokół ten jest podstawą do tych zarządzeń, które zakłady winny wydać, by zapobiec w przyszłości wypadkom analogicznym.

W **Gwarku** umieszczać będziemy protokóły z konferencyj inżynierów bezpieczeństwa, a Czytelnicy (zainteresowani) winni czytać je ze szczególną uwagą, gdyż mają one na celu obudzić świadomość załogi, iż od wypadku najlepiej chroni własna ostrożność. Od wielu wypadków powodujących kalectwo ustrzec się można, jeżeli zechcemy pamiętać o czyhającym na nas niebezpieczeństwie ze strony nieoberwanych skał, niezabudowanego piętra itp., lub gdy uprzytomnimy sobie, że każdy mechanizm, będący w ruchu jest źródłem niebezpieczeństwa.

W sierpniu zaszły na naszych Kopalniach następujące ciężkie wypadki:

Kopalnia »Anna«

1. Budowacz podbija stempel pod budynek. W czasie tej roboty spada ze stropu kamień i łamie budowaczowi palec prawej stopy. **Należało najpierw zbadać strop, ofelować go lub zerwać kamień, albo też podbijać stempel z miejsca bezpiecznego.**

2. Ładowacz podnosi wykolejony wóz. Wskutek pośliźgnięcia się upada i chwyta się rękami szyny, a opadający wóz miażdży mu kołem trzeci palec lewej ręki.

3. Na ścianie w pokładzie Fund spada na rębacza z niezabudowanego stropu płyta kamienia. Rębacz doznaje złamania kręgosłupa i porażenia kończyn. **Stałe opukiwanie stropu i natychmiastowe wzmocnienie osłabionego miejsca zapobiegnie w przyszłości podobnym wypadkom.**

4. Przy obrywaniu młotkiem obudowy węgla ze stropu spada z niego większa płyta kamienia, kalecząc nogę rębaczowi.

5. Podczas przedmuchiwania zaciętego motoru do rynien nadepnął ładowacz na dźwignię sterowniczą motoru, który ruszył, a ładowacz wpadł pod dźwignię, doznając złamania kości piszczelowej. **Należy pamiętać, że nie wolno nigdy dotykać gołymi rękami żadnych poruszających się części maszyn, lecz użyć do tego deski, kilofu itp.**

6. Po odpaleniu strzałów na ścianie rębacz zwijał kabel w pozycji klęczącej. Podczas tego spadł mu ze stropu kamień i złamał kość piszczelową. **Brak ofelowania stropu był przyczyną wypadku.**

7. Podczas wkolejania wozu przy pomocy dźwigni wóz począł się obsuwać po niej, przez co dźwignia przycisnęła wozakowi do pomostu palce, raniąc je ciężko.

8. W czasie rabunku na ścianie spadła po podcięciu stempla duża płyta kamienna i przygniotła przodowego rębacza rabunkowego.

9. Maszynista lokomotywy benzolowej, jadąc bocznym torem, ciągnął wozy łańcuchem. W pewnym momencie, nie czekając, aż ciągnione wozy zatrzymają się, chciał je odpiąć, przy czym łańcuch przygniótł mu rękę do wozów. **Należy przestrzegać zasady, że nie wolno w biegu odpinać, ani przypinać wozów.**

Kopalnia »Ema«

1. Na ścianie o wielkim nachyleniu w pokładzie IX, gdzie umieszczona jest winda bezpieczeństwa, przytrzymująca wielką maszynę wrębową, urwała się śruba od rolki, na której przewijała się lina tej windy. Odlatująca śruba uderzyła pracującego obok wrębiacza, łamiąc mu kość biodrową.

2. W czasie naprawy kołowrotu (przykręcanie korbowodu) przygniotło maszyniście naprawiającemu kołowrót rękę do osłony, co spowodowało zgniecenie kciuka. **Przypomina się, że wszelkie naprawy maszyn wolno wykonywać jedynie podczas spoczynku maszyny, przy czym należy dokładnie stwierdzić, czy dopływ powietrza jest dobrze zamknięty, gdyż przy nieszczelnych zaworach mogą się cylindry napełnić po pewnym czasie i spowodować poruszenie maszyny.**

3. W budynku transformatorowym wymontowywano głowicę kabla. Podczas tego obsunął się monterowi klucz z nakrętki tak, że przebił izolację znajdującego się w pobliżu innego kabla. Ponieważ ten był pod napięciem 5000 wolt, powstało zwarcie i poparzyło monterowi rękę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności skończyło się tylko na oparzeniu drugiego i trzeciego stopnia, ale mogło się też skończyć śmiercią.

Przed wykonaniem podobnych robót należy wpierw wyłączyć prąd lub, jeśli tego zrobić nie można, trzeba miejsce pracy odpowiednio zabezpieczyć.

Kopalnia »Rymer«

1. Podczas przenoszenia szyn z rozbieranego kasztu upuszcza robotnik przenoszoną szynę, a ta łamie mu palec lewej nogi.

2. Celem rozpięcia wozów wszedł w lukę wozak, nie zahamowawszy wozu ładowanego kamieniem. Za odczepionym próżnym wozem potoczył się ładowny i złamał wozakowi obojczyk. **Wozy przed rozpięciem należy na spadkach hamować przez podłożenie.**

3. W czasie ruchu rynien naprawiano pod nimi stołek, a pracujący przy tym robotnik został przygnieciony rynną oraz okaleczył sobie prawą rękę. **Należy przyzwyczaić się, ażeby wszelkich napraw dokonywać po zatrzymaniu motorów.**

5. W czasie wygracowywania szramu na ścianie oberwał się niezabudowany strop i przywalił rębacza, powodując złamanie miednicy i ogólną kontuzję. **Słaby strop należy stale badać i w miejscach osłabionych obudową natychmiast wzmocnić.**

6. W czasie ciągnienia wozów na upadowej wsunęła się lina pod pokład. Wozak obsługujący tę upadową chciał linę naprężoną wyszarpać. Gdy mu się to udało, wozy zjechały nagle w dół, a naprężona lina przygniotła wozakowi palce do podkładu, powodując rany miażdżone palców. **W takich wypadkach posługiwać się należy hakiem, drągiem lub czymś podobnym.**

Wybory do Rady Zakładowej na Kopalni »Ema«

Wybory do Rady Zakładowej na Kopalni »Ema« przypadły w roku bieżącym na 12, 13 i 14 lipca. Na uprawnionych 1894 robotników głosowało 1814.

Właściwe Wybory do Rady Urzędniczej nie odbyły się, ponieważ wpłynęła tylko jedna lista kandydatów. Na jej podstawie weszli w skład Rady:



Hurnik Franciszek, przewodniczący Rady Urzędniczej.

Hurnik Franciszek, sztygar, jako przewodniczący. Urodził się 3 grudnia 1903 r. w Pszowie. Ukończył 8 klas szkoły powszechnej i 4 letnią Państw. Szkołę Górniczą w Dąbrowie Górniczej. W Gwarectwie pracuje od grudnia 1918 r. najpierw na Kopalni »Anna«, a po ukończeniu Szkoły Górniczej na Kopalni »Ema« jako sztygar oddziałowy. Brał udział w ruchu niepodległościowym i w trzech powstaniach śląskich.



Członkowie Rady Urzędniczej. Stoją od lewej: Gawron Ant., Gruszka Jerzy, Hurnik Franc., Stoessel Rud., Siwczyk Stef.; brakuje Małeszczyka Jana.

Gawron Antoni, asystent biur., urodzony 17 grudnia 1887 r. w Raszczycy. Szkołę powszechną ukończył w roku 1901. W czasie wojny walczył na froncie francuskim pod Verdun, gdzie został ciężko ranny. Brał również udział w trzecim powstaniu śląskim. Odznaczony jest brązowym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Walecznych II klasy. W Gwarectwie pracuje od maja 1917 r.

Małeszczyk Jan, dozorca, urodzony w Turzy Śląsk. 6 maja 1885 r. W górnictwie pracuje od roku 1901. Po wojnie wraca do pracy na Kopalnię »Ema«, gdzie pracuje jako dozorca na powierzchni.

Siwczyk Stefan, sztygar, urodzony 26 grudnia 1898 r. w Rydułtowach. Ukończył 8 klas szkoły powszechnej i 2 lata szkoły dokształcającej. Udział we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Na Kopalni »Ema« pracuje od maja 1915 roku.

Stoessel Rudolf, magazynier, urodzony 26 lutego 1889 r. w Bielsku. Ukończył 5 klas gimnazjum i 2 letnią szkołę techniczną. W czasie wojny brał udział na froncie rosyjskim i włoskim. Na Kopalni »Ema« pracuje od października 1923 r.

Gruszka Jerzy, sztygar, urodzony 9 września 1891 w Siemianowicach. Ma ukończone 5 lat seminarium i dwuletnią szkołę górniczą. W wojnie światowej brał udział jako st. szeregowiec na froncie francuskim. Na Kopalni »Ema« pracuje od roku 1913.

Przewodniczącym **Rady Robotniczej** w miejsce dotychczasowego przewodniczącego, p. Salamona Alojzego, który stanowisko to zajmował przez ostatnie 9 lat, wybrany został p. Ochojski Ludwik.

Ochojski Ludwik, kotłowy, urodził się dnia 20 sierpnia 1894 r. w Biertułtowach. W zawodzie górniczym zaczął pracować jako młodociany na Kopalni »Ema« od roku 1909. Od roku 1921 do dnia dzisiejszego jest członkiem Rady Zakładowej, w tym przez 5 lat jako przewodniczący, przez 8 lat jako sekretarz Rady, obecnie znowu jako przewodniczący. W latach 1914—1918 brał udział w wojnie światowej. Od grudnia 1918 r. był czynny w pracach P. O. W., a następnie we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Jest założycielem Spółdzielni Spożywców w Biertułtowach, oraz członkiem zarządu kilku organizacyj społecznych i kultu-



Ochojski Ludwik, przewodniczący Rady Zakładowej Ema.

ralno-oświatowych. Odznaczony jest medalem Niepodległości, Krzyżem Zasługi na Śląskiej Wstędze i Honorową Odznaką Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych.

Na członków Rady wybrani zostali:



od lewej w pierwszym szeregu stoją: Karwot J., Grim H., Wycisk Teof., Ochojski Lud., Kühn Franc., Daniel Teof.; w drugim od lewej: Cichowski Fr., Groeger Erwin, Dzierżęga Jan, Kubica Ant., Berek Fel., Dzierżęga Józef.

Groeger Erwin, maszynista, urodzony 2 lipca 1897 r. w Rybniku. Tam ukończył 8 klasową szkołę powszechną w r. 1910. W wojnie światowej nie brał udziału, gdyż powołany w 1916 r. został zaraz reklamowany do fabryki Kruppa. W czasie Plebiscytu brał czynny udział w sekcji kulturalno-oświatowej, należąc do grupy teatralnej »Gwiazda«, mającej na celu szerzenie oświaty wśród ludności. Na Kopalni »Ema« pracuje od roku 1922 jako maszynista. W roku 1935 ożenił się z Marią Krzyżkowską i ma jedno dziecko.

Dzierżęga Jan, rębacz, urodzony 27 stycznia 1905 r. w Marklowicach Dolnych. Szkołę powszechną ukończył w Biertułtowach w r. 1918. Od 1919 r. pracuje na Kopalni »Ema« jako rębacz. Brał udział w trzecim powstaniu śląskim. W roku 1932 ożenił się z Augustyną Mańka i ma troje dzieci.

Borek Feliks, cieśla, urodzony 10 czerwca 1893 w Godowie, pow. Rybnik. 8 klas szkoły powszechnej ukończył w roku 1908. W czasie wojny światowej walczył na froncie francuskim, potem brał udział w trzecim powstaniu śląskim. Na Kopalni »Ema« pracuje od roku 1909 najpierw jako wozak, obecnie jako rurkarz. Od roku 1917 żonaty jest z Karoliną Janulek i ma troje dzieci.

Karwot Józef, rębacz, urodzony 20 grudnia 1897 r. w Süd, pow. Recklinghausen, gdzie też rozpoczął szkołę. Niedługo potem rodzice jego przeprowadzili się na Górny Śląsk, tak że szkołę powszechną skończył w Marklowicach Dolnych w roku 1912. Od kwietnia tegoż roku rozpoczął pracę na Kopalni »Ema« jako małoletni, początkowo jako wozak, potem młodszy rębacz, a następnie jako rębacz. W czasie wielkiej wojny walczył na froncie francuskim, gdzie został ciężko ranny. Brał również udział we wszystkich trzech powstaniach śląskich. W roku 1921 ożenił się z Anastazją z domu Mucha i ma troje dzieci.

Kühn Franciszek, rębacz, urodzony 12 kwietnia 1899 r. w Skrzyszowie. Tam uczęszczał do 8 klasowej szkoły powszechnej do roku 1912. Od 1913 pracuje w Gwarectwie początkowo jako wozak, a obecnie jako rębacz. Od roku 1921 żonaty jest z Teresą z domu Grzonka.

Cichowski Franciszek, robotnik powierzchni, urodzony 8 grudnia 1897 r. w Mokrem, pow. Pszczyna. W roku 1913 ukończył 8 klas szkoły powszechnej. W czasie wojny światowej brał udział na frontach: francuskim, bałkańskim, w Macedonii, palestyńskim a wreszcie dostał się do niewoli w Egipcie. Brał też udział w trzecim powstaniu śląskim. Od roku 1926 jest żonaty z Anną Piątek i ma jedną córkę. Na Kopalni »Ema« pracuje początkowo jako cieśla, obecnie jako robotnik na powierzchni.

Grim Henryk, cieśla, urodzony 1 maja 1890 r. w Skrbenku. Szkołę powszechną skończył w Gołkowicach w roku 1904. W latach 1910—12 odbywał czynną służbę wojskową, a od 1914-18 walczył na froncie francuskim. We wszystkich trzech powstaniach śląskich brał czynny udział. Na Kopalni »Ema« pracuje od roku 1906, początkowo jako wozak, obecnie jako cieśla. Ożenił się w roku 1913 z Teresą Tomas i ma czworo dzieci.

Wycisk Teofil, uczeń rębacz, urodz. 13 kwietnia 1908 w Botropie w Westfalii. Tam skończył 8 klasową szkołę powszechną. W górnictwie pracuje od 14 roku życia. W latach 1930—31 odbywał czynną służbę wojskową, pod odbyciu której wrócił na Kopalnię »Ema«, gdzie obecnie pracuje jako uczeń rębacz. Żonaty jest z Anną z domu Herman i ma czworo dzieci.

Dzierżęga Józef, maszynista, urodzony 20 listopada 1901. Po ukończeniu szkoły powszechnej zaczął pracować na Koksowni, potem zaś został przeniesiony na Kopalnię »Ema«, gdzie dotąd pracuje jako maszynista. Brał udział w trzecim powstaniu śląskim. Żonaty jest z Anną Rudzicką i ma 6 dzieci.

Danel Teofil, rurkarz, urodzony 2 listopada 1903 w Obszarach, gdzie w roku 1917 skończył

8 klasową szkołę powszechną i zaraz wstąpił do pracy na Koksowni. W roku 1919 został przeniesiony na Kopalnię »Ema«, gdzie pracuje do dziś dnia.

Kubica Antoni, rębacz, urodzony 13 stycznia 1906 r. w Skryszowie. Tam w roku 1920 ukończył 8 klas szkoły powszechnej. Jako rębacz pracuje na Kopalni »Ema« od roku 1920. Żonaty jest z Zofią Grzegorczyk i ma troje dzieci.

Rada Urzędnicza i Robotnicza wybrały **Wydział Rady Zakładowej,** w skład którego weszli: Ochojski Ludwik, Borek Feliks, Kuhn Franciszek, Wycisk Teofil, Hurnik Franciszek.

Spółdzielnia Spożywców »Nadzieja« w Niedobczycach

Omawiając w poprzednim numerze naszego **Gwarka** spółdzielczość, wspomnieliśmy mimochodem o organizującej się w Niedobczycach Spółdzielni Spożywców. Spółdzielnia ta, pod nazwą »Nadzieja« została założona przez załogę Kopalni »Rymer« dnia 29 marca br. Członkiem jej może być każdy, kto wniesie udział w wysokości 25 zł i wpłaci wpisowe, które wynosi 1 zł. Wpisowe płatne jest przy zgłoszeniu, a udział można spłacać przez 5 lat.



Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Spożywców »Nadzieja« przy Kop. »Rymer«. Siedzą: A. Rotkegel, Dyr. Inż. Symański, Rew. Szczypa i E. Pawelec; stoją: A. Paszanda, J. Papierok, K. Tomanek, P. Polok, E. Przybyła, A. Holona, A. Kozioł i P. Kania; poza tym do Rady Nadz. należą także: A. Słowik, W. Wojaczek.

Zarząd przeprowadził już prace związane z zarejestrowaniem statutu, obecnie zaś werbuje członków do Spółdzielni.

Otwarcie sklepu nastąpi w grudniu b. r. w miejscu gdzie obecnie znajduje się duży sklep w kolonii robotniczej. Będzie on prowadzony fachowo i zaopatrzony we wszystkie towary pierwszej potrzeby, oczywiście dobrego gatunku i po cenach konkurencyjnych.

Nie powinno tedy braknąć w szeregach członków Spółdzielni nikogo z załogi Kopalni »Rymer«, gdyż Spółdzielnię organizuje się wyłącznie dla ich korzyści.

Stowarzyszenie przy Kopalni »Charlotte«

Na terenie gminy Rydułtowy istnieje 75 stowarzyszeń. Cyfra naprawdę wielka jak na 15.000 mieszkańców. Do wielu z nich należą nasi pracownicy, piastują tam stanowiska członków zarządu, lub nawet są ich prezesami, ale, jeśli chodzi o załogę urzędniczą i robotniczą jako całość, należy ona do związków, których wykaz podajemy obok.

Tak liczny udział w związkach o rozmaitym charakterze świadczy dobitnie o głębokim **zrozumieniu istoty życia zbiorowego** z jednej strony, z drugiej zaś o **poczuciu obowiązku obywatelskiego.** Przyjrzyjmy się tylko liczbom! Najliczniejsze są stowarzyszenia, mające na celu wzmożenie obronności państwa, co jest dowodem, że w społeczeństwie rozbudziła się myśl pracy dla ojczyzny i umocnienia jej potęgi.

Stowarzyszenie	Członkowie zwyczajni	Członkowie wspierający
1. Liga Morska i Kolonialna . . .	198	407
2. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej		605
3. Komitet Niesienia Pomocy Dzieciom Zagr.		605
4. Fundusz Obrony Morza . . .		605
5. Polski Czerwony Krzyż . . .	118	78
6. Towarzystwo Czyteln Ludowych	10	34
7. Koło Przyjaciół Harcerstwa . .	25	
8. Koło Muzyczne	36	569
9. Straż Pożarna		80

Orkiestra Kopalni »Anna«

Istniejąca w Pszowie od szeregu lat orkiestra przy straży kopalnianej, prowadzona przez osoby prywatne, ulegała powolnemu rozkładowi. Grono osób chętnych postanowiło zapobiec całkowitemu jej rozpadnięciu się przez zorganizowanie nowej orkiestry. Toteż dnia 5 października 1935 r. na zebraniu konstytucyjnym zawiązane zostało na podstawie szczegółowo opracowanego i zatwierdzonego statutu **»Koło Muzyczne przy Kopalni Anna w Pszowie«.** Nowy zarząd, składający się z urzędników i robotników, dawał gwarancję pomyślnego rozwoju Koła.

Na członków Koła Muzycznego przystąpiło 1.683 robotników z załogi Kopalni »Anna«, oraz 126 urzędników, płacąc miesięczne składki: pierwsi po 10, a drudzy po 50 gr.

Dziś, po trzechletnim jego istnieniu, można stwierdzić z całym uznaniem dla Zarządu Koła i jego czynnych członków, że praca włożona nie poszła na marne. W skład czynnej orkiestry wchodzi 45 muzykantów, z których 35-ciu jest umundurowanych w kompletne mundury górnicze. I to jakie piękne! Rzędy błyszczących guzików, czapki ozdobione młoteczkami górniczymi, z wysoko sterczącymi czerwonymi pióropuszami, wyglądają wspaniale. Fanfary, przybrane w proporczyki w kolorach górniczych, dopełniają całości.

W maju 1937 r. podczas wręczania czołgu, ufundowanego dla Armii przez Rybnickie Gwarectwo Węglowe, orkiestra wzięła udział w pochodzie, przy odbieraniu defilady, oraz koncertowała w tym dniu na Rynku w Rybniku. Prócz tego uświetnia swymi występami wszelkie obchody i uroczystości narodowe, w okresie zaś letnim urządza koncerty propagandowe na cele L. O. P. P., P. C. K., L. M. K. oraz na Fundusz Opieki nad Matką i Dzieckiem. Corocznie w czasie nabożeństw majowych członkowie orkiestry grają z wieży tutejszego kościoła pieśni



Orkiestra Kopalni Anna. Siedzą od lewej: Maiwald H., Czogalik A., Sulski J., Dudek M., Witek P., Kozik W., kapelmistrz, Porwoł J., Turek J., Glenc Em., Lorenc J., Gawęda J., Stoją od lewej: Koczy P., Krzyżak J., Ostrzołek K., Skowronek W., Deuczmanek W., Koczy Aug., Panek Fr., Mika R., Lenert Em., Konieczny J., Jędrosek Em., U góry stoją od lewej: Kowol Aug., Turek Jul., Jelocha Teofil, Jędrysik Ign., Lenart Jan, Zając Eug., Pawlik J., Szymiczek Fr., Bugla Fr.

do Panny Marii. Orkiestra bierze również udział w procesjach Bożego Ciała.

Celem powiększenia w przyszłości liczby grających, rozpoczęto pod kierunkiem czterech nauczycieli szkolenie na instrumentach dętych i smyczkowych 60 młodocianych, synów członków Koła. Lekcje teoretyczne i praktyczne udzielane są **bezpłatnie,** nauczycieli zaś opłaca Koło Muzyczne. Wszelkie wydatki, związane z zakupem nut, instrumentów itp. pokrywa Koło ze składek członkowskich.



Stoją od lewej w pierwszym szeregu: Witek P., zast. kapelmistrza; Urbanek Fr. sekretarz; inż. Turkiewicz, ławnik; Dyr. inż. Hardt, prezes honorowy; inż. Nowakowski, prezes; inż. Pietranek, zast. prezesa; Majwałd H., zast. bibliotekarza; w drugim szeregu od lewej: Jędrysik B., skarbnik; Gilga J., członek Komisji Rew.; Dębowy K. członek Komisji Rew.; Klon St. ławnik, Kozik W. kapelmistrz; w trzecim szeregu od lewej: Staniek R. zast. skarbnika; Jeziorowski K. ławnik; Hetmaniok Jan zast. sekretarza.

Straż Pożarna przy Kopalni »Ema«



Mańka Henryk, naczelnik Straży Pożarnej Kopalni »Ema«.

Założona w 1907 roku przez ówczesnego dyrektora, Straż Pożarna Kopalni »Ema« stanęła na wysokim poziomie od samego początku swego istnienia. O dzielnej pracy pierwszych członków świadczą liczne nagrody pieniężne, jakie otrzymywała Straż za wyróżnienia się przy akcjach ratunkowych.

W latach od 1922—1937 Straż Pożarna Kopalni »Ema« pod kierownictwem p. Augustyna Sikory brała często udział w zawodach strażackich powiatowych, rejonowych i gwareckich, zajmując zawsze jedno z czołowych miejsc. W roku 1932 obchodzono uroczyście jubileusz 25-letniego istnienia Straży. Przy tej okazji udekorowano 10 strażaków odznaką za długoletnią służbę.



Straż Pożarna w pochodzie w czasie Dni Kolonialnych. W ubraniu cywilnym inż. Witaszek prezes Zarządu.

Od roku 1937 komendantem jest p. **Mańka Henryk,** który poprzednio, jeszcze jako zastępca komendanta, prowadził kurs pierwszego stopnia wyszkolenia strażaków na Kopalni »Ema«. Egzamin z wynikiem dodatnim złożyło wówczas 24 strażaków. Drugi kurs przeszkolenia zorganizowany w roku 1937 ukończyło 14 kandydatów, tak, że obecnie korpus Straży liczy 40 członków czynnych. Pod względem wyszkolenia zespół przedstawia się następująco: dwóch strażaków z ukończonym IV stopniem, trzech z III-cim stopniem, trzech z II-gim i 32 z I-ym. Prócz tego jeden z ukończonym kursem mechaników motopomp. Obecnie zorganizowano jeszcze szkolenie plutonów rezerwowych dla celów O. P. L.



Rozruch motopompy; przy niej stoi Adamczyk Egon.

W roku 1935 przystąpiła Straż do Związku Straży Pożarnych R. P. przyjmując jego statut. W roku tym wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął inż. Witaszek, kierownik działu maszyn. Na podstawie statutu przyjęto 30 członków wspierających spośród urzędników Dyrekcji Kopalń, Kopalni »Ema« i Koksowni.

W ostatnich dwóch latach otrzymała załoga sprzęt gaśniczy pianowy, drabiny, węże tłoczne



Ćwiczenia z drabinką mechaniczną.



Ćwiczenia z drabiną syst. »Szczerbowskiego«.



Próby z motopompami.

itd., oraz zakupiła kompletną bibliotekę strażacką. Dzięki temu nowoczesnemu sprzętowi odznaczyła się chlubnie przy większych, względnie niebezpiecznych pożarach, a mianowicie:

12 lutego 1936 przy pożarze stodoły we dworze na Kępie, 3 stycznia 1937 przy pożarze fabryki skór Braci Żurków w Rybniku, 22 stycznia 1937 przy pożarze w magazynie smarów na Kopalni »Ema«, 15 sierpnia 1937 przy pożarze na Koksowni przy destylacji smoły, 8 sierpnia 1938 r. przy pożarze kościoła i stodoły w Moszczenicy.

MGR. J. OSUCHOWSKI

Ze »Święta Rodzin«

W piękne słoneczne sierpniowe popołudnie zaroił się zaciszny i spokojny zwykle lasek przy Kopalni »Beata« mrowiem ludzi. Dnia 21 sierpnia urzędnicy i załoga naszego Gwarectwa obchodziła »Święto Rodzin«. Było to naprawdę święto rodzin, gdyż zebrało się przeszło 6.000 osób.



Koncert połączonych orkiestr kop. »Anna«, »Ema«, »Rymer« i »Charlotte«.

Radosne krzyki dziatwy, igrającej w cieniu na zielonej murawie, nawoływania troskliwych o nią matek, poważne rozmowy rodziców, zebranych tu dla zacieśnienia węzłów znajomości i przyjaźni, mieszają się z wesołym gwarem młodzieży.

Tylko poważniejsi siedzą przy stolikach. Młodzież i dzieci zmieniają miejsca co chwilę, bo chcą zobaczyć wszystko. Chodzą roześmiane grupki od orkiestry do orkiestry, które początkowo grają oddzielnie, od strzelnicy do kręgielni, od kręgli do »Koła szczęścia«. »Może akurat coś wygram« — myśli niejeden i puszcza z rozmachem koło. Wybuchy szczerego śmiechu towarzyszą pechowcowi. Wielu wygrywa. Wtedy znów okrzyk: »mosz szczęście, pierunie«!

Połączone orkiestry czterech Kopalń rżną od ucha. 140 ludzi! To się nazywa orkiestra! Płyną jej tony, mocne a czyste, dobyte ze zdrowych górniczych piersi i daleko, daleko za lasem cichną — zanikają... Muzykanci, choć pomęczeni, boć to upał nieznośny, grają ile sił. Niekiedy, gdy uderzą w jakąś skoczną melodię, nogi nie mogą ustać w miejscu.

Około godziny 6-ej zaczyna się zabawa taneczna. »Nareszcie«! — wyrywa się z ust niecierpliwej młodzieży. Zabawa zapowiada się wyśmienicie.

A przy stolikach starsi »gadu, gadu«. Umieścili się wszyscy tak, by widzieć tańczących. Przy piwku i miłej rozmowie schodzi im czas szybko, szybciej może, niżby chcieli. Tak miły dzień nie powtórzy się prędko.

sząc ze sobą wspomnienie mile spędzonego dnia.

Komitet organizacyjny z p. inż. Winterem i p. sztygarem Jeziorowskim na czele dołożył wszelkich starań, by »Święto« to wypadło jak



...Zaciszny lasek zaroił się...

Nadchodzi wieczór. Ciemne, bure chmury gromadzą się na czystym dotychczas niebie. Trwoga przejmuje serca młodych. Deszcz w tej chwili, — to klęska, to koniec zabawy tak niedawno rozpoczętej! — Niestety, to deszcz!

najlepiej. Czysty zysk, w kwocie 445.08 zł, jaki uzyskano z dobrowolnych datków, zbieranych na pokrycie kosztów, przeznaczono dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, rozdzielając na poszczególne stacje w następujący sposób:



Przy małym piwku.

Grube jego krople padają coraz gęściej. Z żalem, ale trzeba uchodzić. Robi się ruch. Wszystko znika z otwartej przestrzeni, chroni się pod drzewa, dachy, gdzie kto może, by potem, gdy trochę przestanie, zabrać się do domu, uno-

Rydułtowy z ramienia Kopalni »Charlotte« 130 zł, Radlin z ramienia Kopalni »Ema« 130 zł, Pszów z ramienia Kopalni »Anna« 130 zł i na Polski Czerwony Krzyż w Niedobczycach z ramienia Kopalni »Rymer« 55.08 zł.

Najstarsi pracownicy na Kopalni »Charlotte«

Janosz Adolf, urodził się 5 stycznia 1889 w Hoszalkowicach, pow. hulczyńskiego. Od r. 1896 do 1904 uczęszczał do 8-mio klasowej szkoły powszechnej w Schillersdorf. Po ukończeniu szkoły pracował jako uczeń ślusarski w Schillersdorf do roku 1907, a następnie w Firmie A. Hahn w Boguminie do marca 1908 r. jako ślusarz. 7/III. 1908 rozpoczął pracę na Kopalni Charlotte, gdzie pracuje przez 30 lat jako ślusarz. We wrześniu 1911 został powołany do wojska i zwolniony w październiku 1913. W roku 1914 poszedł na wojnę, gdzie walczył jako kapral i został odznaczony żelaznym krzyżem II-ej klasy. W lutym 1914 ożenił się. Jest ojcem trojga dzieci. Obecnie należy do następujących towarzystw: Straż Pożarna, L. O. P. P., Liga Morska i Kolonialna i in.



Janosz Adolf.

Kowalik Robert, syn Karola i Marii z Kleinów, urodz. 26 maja 1884 w Lubowicach, pow. raciborskiego. Od r. 1890 do 1898 uczęszczał do 8 klasowej szkoły powszechnej w Lubowicach. Po ukończeniu szkoły rozpoczął pracę jako woźnica we dworze w Lubowicach, gdzie pracował do grudnia 1912. Od dnia 2/I. 1913 objął pracę na Kopalni Charlotte, gdzie pracuje do dziś dnia w charakterze woźnicy. W czasie wojny w której brał udział został ranny i odznaczony krzyżem żelaznym II-ej klasy. P. Kowalik jest inwalidą wojennym o 25% niezdolności. W maju 1907 ożenił się z Pauliną z Chroboczków i ma siedmioro dzieci. Obecnie jest członkiem Zw. Inwalidów, Ligi Morskiej i Kolonialnej, L. O. P. P. i P. C. K.



Kowalik Robert.

Klimanek Karol, syn Jana i Marty Tomanek, urodził się 5 grudnia 1883 r. w Rydułtowach i tam też uczęszczał do szkoły od 1889 do 1897. Po ukończeniu szkoły objął pracę na Kopalni Charlotte, gdzie pracował od 1/VII. 1899 do 29/XI. 1912. Od grudnia 1912 do marca 1913 pracował na Kopalni Rymer, potem wrócił na Kopalnię Charlotte w kwietniu 1913, gdzie do dziś pracuje jako rębacz rabunkowy. P. Klimanek brał udział w trzech powstaniach śląskich i został odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi II-ej klasy. W lipcu 1927 ożenił się z Józefą Kabut i ma sześcioro dzieci.



Klimanek Karol.

Wolny Konstantyn, urodzony 4 sierpnia 1884 r. w Brzeziu. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Brzeziu, pracował w różnych fabrykach. Od roku 1899 do 1902 pracował jako uczeń kowalski we dworze książęcym w Kępach pow. raciborskiego, gdzie zdał egzamin z wynikiem dobrym. Następnie objął pracę w Hucie Pokój jako kowal. Od roku 1903' do 1906 pracuje w Fabryce maszyn w Raciborzu. W roku 1906 został powołany do odbycia dwuletniej służby wojskowej w armii niemieckiej. Po powrocie pracował na Kopalni Charlotte, a potem na Kopalni Anna. Dnia 15/V. 1913 przyjął pracę na Kopalni Charlotte i pracuje do dziś dnia jako wartownik na szybie Szreiber. Na wojnie został ranny i odznaczony krzyżem żelaznym II-ej klasy. Od roku 1908 jest żonaty i ma sześcioro dzieci. Obecnie należy do Straży Pożarnej, L. M. K. i L. O. P. P.



Wolny Konstantyn.

Najstarsi pracownicy na Koksowni »Ema«

Frysztacki Karol, urodzony dnia 21 grudnia 1887 r. w Wilchwach, pow. rybnickiego. Od roku 1893 do 1901 uczęszczał do szkoły powszechnej w Wilchwach, następnie uczył się rzemiosła ślusarskiego. Po skończonym terminie pracował w Hucie »Silesia« w Paruszowcu, a potem na Kopalni »Ema«. W roku 1910 zatrudniony był przy budowie tutejszej Koksowni, a po uruchomieniu jej pozostał przy pracy jako ślusarz. Jest więc p. Frysztacki jednym z pierwszych, których zatrudniła Koksownia »Ema«. W roku 1911 został mianowany przodownikiem, a w 1920 mistrzem fabrykacji amonu. Od 1932 r. pracuje jako mistrz wagowy. Obecnie należy do L. M. K., L. O. P. P. i P. C. K. W czasie plebiscytu był pionierem polskości na tutejszym terenie.



Frysztacki Karol.

Szpandel Alojzy, urodził się 19 października 1887 r. z ojca Józefa i matki Franciszki z domu Godula. Do szkoły powszechnej uczęszczał przez 8 lat. Później brał udział w wojnie światowej. Od września 1917 r. pracuje na Koksowni »Ema« jako destylator benzolu, a od roku 1933 jako wagowy. Należy do Związku Zachodniego, L. M. K. i P. C. K. W czasie plebiscytu był jednym z tych, którzy propagowali polskość na terenie Śląska.



Szpandel Alojzy.

Tront Franciszek, syn ś. p. Jana i Marii z domu Godula urodził się w Mszanej dnia 3 września 1899 r. Od roku 1905 do 1913 uczęszczał do niemieckiej szkoły ludowej. Po skończeniu jej pracował jako robotnik przy drogach powiatowych. W czerwcu 1917 r. objął pracę na Koksowni »Ema«, gdzie zatrudniony jest do chwili obecnej. W roku 1921 brał czynny udział w trzecim powstaniu śląskim, ale niedługo, gdyż został zwolniony do pracy na Koksownię. P. Tront ożenił się w roku 1926 i ma jednego syna.



Tront Franciszek.

Szkatuła Ignacy urodził się 10 listopada 1881 r. w Skrzyszowie, pow. rybnickiego. Od roku 1887 do 1895 uczęszczał do szkoły powszechnej. Następnie poświęcił się nauce rzemiosła murarskiego i do roku 1908 pracował jako murarz. W tymże roku został przyjęty na Kopalnię »Ema«, a potem przeniesiony na Koksownię, gdzie dotąd pracuje. Ożenił się w roku 1910 i jest ojcem czworga dzieci.



Szkatuła Ignacy.

Szkatuła Serafin, syn Józefa i Tekli z domu Cichy, urodził się 1 grudnia 1898 r. w Jedłowniku. Do szkoły powszechnej chodził w Jedłowniku i skończył ją z wynikiem dobrym. Potem pracował przez trzy miesiące w Hucie »Silesia« w Paruszowcu. W czerwcu 1913 roku otrzymał pracę na tutejszej Koksowni jako pomocnik maszynisty przy starej kondensacji, a później został maszynistą. Od roku 1922 powierzono mu dozór przy kondensacji i fabrykacji siarczku amonu, na którym to stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego. Od roku 1927 jest żonaty i ma jedną córkę. P. Szkatuła brał udział w trzecim powstaniu śląskim w walkach nad Odrą. Z powodu braku sił roboczych wraca do pracy na skutek reklamacji Zarządu Koksowni.



Szkatuła Serafin.

Jest czynnym członkiem wielu towarzystw, z których wymienić należy: Zw. Powst. Śląskich, L. O. P. P., L. M. K., Straż Pożarną.

Finałowe spotkanie o puchar Rybnickiego Gwarectwa Węglowego

Przy dużej frekwencji stałych bywalców i sympatyków sportu rozegrany został dnia 21 sierpnia br. na boisku T. S. »Błyskawica« finałowy mecz o puchar Rybnickiego Gwarectwa Węglowego między gospodarzami, a K. S. »Rymer«.

Punktualnie o godzinie 17-ej wpadły na boisko obie drużyny, którym publiczność zgotowała huczną owację. Sam mecz odbył się w atmosferze spokojnej i przyjacielskiej, do czego przyczyniła się w znacznej mierze publika, wykazująca na wszystkich zawodach bardzo duże zrozumienie i wyrobienie sportowe.

»Błyskawica« pokazała piękną grę, wynosząc zasłużone zwycięstwo i zdobywając **na własność puchar wynikiem 7:1 (1:0).**

Po zakończonych zawodach nastąpiło wręczenie pucharu zwycięzcom, którego dokonał przedstawiciel Ryb. Gwar. Węgl. p. dyr. inż. Urbańczyk i przy tej okazji przemówił w serdecznych słowach do zwycięzców życząc im dalszego pomyślnego rozwoju. Następnie odbyła się wspólna fotografia obu drużyn.

Tym razem publiczność dłużej niż zwykle pozostała na boisku i dopiero późnym wieczorem rozeszła się, omawiając żywo przebieg spotkania i rokując »Błyskawicy« nadzieje na przyszłość. Drużyna ta w roku bieżącym rozegrała zwycięsko niemal wszystkie zawody w rozgrywkach A-klasowych i o wejście do Ligi Śląskiej, bijąc nieraz bardzo groźnych konkurentów. Dzięki temu zajmuje dziś w tabeli poważne miejsce, z czego można wnioskować, że w finale rozgrywek o wejście do Ligi Śląskiej uzyska jedno z czołowych miejsc.



Zdobywca pucharu T. S. »Błyskawica«. Od lewej stoją: Roezner, Trybuś Starszy, Morawiec, Szeliga, Sauer, Szostek starszy, Szostek młodszy, Trybuś młodszy, Latocha, Wojak, Grobelny i kapitan drużyny, Szymura.

Nakładem Rybnickiego Gwarectwa Węglowego Radlin. — Odpowiedzialny redaktor mgr Jerzy Osuchowski. — Drukarnia Narodowa w Krakowie